

Ryszard R. Tomkiewicz

"Od partnerstwa do wymuszonej
"jedności". Olsztyńska organizacja
Polskiej Partii Socjalistycznej w
latach 1945-1948", Robert Syrwid,
Łódź 2004 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 107-111

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

encyklopedycznego „Werder, Werther, Wörther” w wydanym przez Zedlera w 1748 *Universalexikon*. W 1834 r. korzystał z tej książki Ludwik Rhesa w *Kurzgefaßte Nachrichten von allen seit der Reformation an den evangelischen Kirchen in Westpreußen angestellten Predigern auf Veranstaltung des Königlichen Consistoriums* (Königsberg 1834). Do omawianego dzieła odwołuje się nawet XX-wieczna prezbiterologia ewangelicka Krzysztofa Edwarda Rhode *Presbiterologia Elbingensis. Die evangelischen Geistlichen im Kirchenkreis Elbing von 1555–1883 nebst Ergänzungen und Nachträgen bis 1945*. Hrsg. Walther Hubatsch, Sonderschriften des Vereins für Familienforschung in Ost- und Westpreußen Nr 14, Hamburg 1970. Z dzieła korzystali XIX- i XX-wieczni historycy regionu: Edmund Dormann, *Geschichte des Kreises Marienburg. Nach Quellen und Urkunden*, Danzig 1862 oraz Elisabeth Kahlstorf, *Rechtsgeschichte der Marienburger Werder. Rechts- und staatswissenschaftliche Dissertation*, Würzburg 1935. Do książki tej sięgają czasem badacze dziejów mennonitów. Rzadko natomiast odwołują się do niej współcześni polscy autorzy. Jedyne tom 5 *Historii Gdańska* E. Cieślaka umieszcza ją w wykazie literatury pod numerem 8657.

Trzeba z radością przyjąć przedruk dzieła Abrahama Hartwicha. Dostęp do starodruków i możliwość korzystania z nich jest bardzo utrudniona. Reprint daje fachowcom możliwość przeniesienia miejsca pracy naukowej z odległych często archiwów i specjalistycznych bibliotek do własnej pracowni czy nawet mieszkania. Książka ta upowszechnia dzieje regionu, szczególnie w aspekcie stosunków religijnych. Jest także przydatna w tak popularnych ostatnio badaniach genealogicznych.

Wielka szkoda, że wydawca nie podjął się zadania krytycznego wydania dzieła Hartwicha. Przy obecnych możliwościach technicznych edycja reprintu nie przysparza wielkich problemów. Dzieło to nabrałoby jednak nowego, szczególnego znaczenia, gdyby zostało zaopatrzone w merytoryczną analizę tekstu. Taka edycja jest znacznie trudniejsza i z pewnością przyjdzie na nią jeszcze poczekać.

Przedrukowana książka Abrahama Hartwicha powinna znaleźć się w archiwach, bibliotekach i uczelniach przede wszystkim Polski północnej. Wręcz niezbędna jest dla tych, których interesuje przeszłość Żuław Malborskich. Tę konieczność uzasadnia m.in. opinia Bernarda Schmida o dziele Hartwicha zamieszczona w 1941 r. w *Altpreußische Biographie* (s. XXXI): Harwrich „daje dzieło o wielkiej wartości źródłowej, które w podobnej formie nie ma sobie równych, i dlatego jest nieodzowną pomocą do badań regionalnych”.

Wojciech Zawadzki

Robert Syrwid, *Od partnerstwa do wymuszonej „jedności”. Olsztyńska organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1945–1948*, Łódź 2004, ss. 344.

W 2004 r. ukazała się interesująca praca Roberta Syrvida, dotycząca trzech powojennych lat istnienia Polskiej Partii Socjalistycznej na Warmii i Mazurach. Tematyka lokalna została omówiona na tle wydarzeń o znaczeniu ogólnokrajowym. Praca obejmuje czas od kwietnia 1945 r., gdy powstawały pierwsze struktury PPS w Okręgu Mazurskim, do likwidacji partii w grudniu 1948 r.

O PPS przez lata pisano bardzo dużo, choć wiele z tych prac dziś wymagałoby poważnych weryfikacji. W przypadku Warmii i Mazur, poza materiałami „do użytku wewnętrznego” lub tymi publikowanymi w specjalistycznych periodykach, o partii tej nie powstała żadna nowa praca od 1968 r.!

R. Syrwid do zaprezentowania tematu przyjął koncepcję chronologiczno-problemową, a we wstępie nadmienił, że praca powstała przy zastosowaniu metody dedukcyjnego, indukcyjnego i komparatystycznego ustalania faktów. Szczegółowo opisane zostały zagadnienia wewnątrzpartyjne oraz pozycja i znaczenie tego ugrupowania w ówczesnym aparacie władzy. Poza kwestia-

mi ogólnymi, odnoszącymi się np. do powstania i charakterystyki założeń programowych partii, czy przeprowadzonej anatomii jej schyłku i ostatecznego wchłonięcia, zakończonego powstaniem PZPR na Warmii i Mazurach, autor podjął próbę ukazania roli i pozycji PPS w chwilach przełomowych dla powojennej Polski. I tak, w pracy składającej się z sześciu rozdziałów, osobne części poświęcono miejscu PPS w okresie Referendum z czerwca 1946 r., w czasie wyborów do Sejmu Ustawodawczego oraz w przełomowym dla polskiej gospodarki roku 1947. Pracę uzupełnia bibliografia, indeks nazwisk oraz wykaz skrótów. Całość wydawnictwa zamyka aneks, w którym pomieszczone zostały składy miejskich i powiatowych Komitetów PPS w województwie olsztyńskim.

Dostępny materiał archiwalny został starannie przeanalizowany, a w dużej części pracę napisano właśnie na takiej podstawie. W pełni wykorzystano także przebogatą literaturę odnoszącą się bezpośrednio i pośrednio do dziejów PPS. Chętnie i obficie autor korzystał z drukowanych materiałów źródłowych, dotyczących PPS w skali kraju. Jak sam napisał, posłużyły one do „zrekonstruowania stanu świadomości politycznej ścisłego kierownictwa PPR i PPS”, a więc nie tylko środowiska olsztyńskiego.

Spśród archiwaliów przede wszystkim zbadane zostały materiały zgromadzone w Archiwum Akt Nowych oraz w Archiwum Państwowym w Olsztynie. W Warszawie kwerendą objęto zespoły: Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Ministerstwa Informacji i Propagandy oraz Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. W Archiwum Państwowym w Olsztynie autor korzystał z zespołów: miejskich i powiatowych komitetów PPS z Warmii i Mazur, Komitetu Wojewódzkiego PPR w Olsztynie, Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Olsztynie, Olsztyńskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy oraz olsztyńskiego Zarządu Miejskiego. Nadmieniał, że najwięcej zachowanych materiałów źródłowych dotyczących komitetów powiatowych PPS zachowało się dopiero z 1948 r.!

Wykorzystanych też zostało wiele periodyków, w tym również tych ukazujących się w latach, których książka dotyczy. Daje się jednak zauważyć, że autor wyraźnie niechętnie korzystał z przekazów prasowych. W przyjętej koncepcji badań prasa posłużyła „w głównej mierze dla uzasadnienia propagandowego tła wydarzeń”. Podobnie było ze wspomnieniami. Wychodząc z założenia o daleko posuniętym krytycznym spojrzeniu na materiał pamiętnikarski, odnoszący się do tych zagadnień, autor świadomie ograniczył ich wykorzystanie.

R. Syrwid zastrzegł, że luki w bazie źródłowej uniemożliwiły pełną analizę tematu. Wśród zagadnień nie w pełni zbadanych wymienia zatem konieczność dalszych badań nad relacjami PPS z innymi (poza PPR) partiami oraz z OM TUR. Pisze, że nadal otwarte pozostają kwestie związane ze zbadaniem stopnia wewnętrznego rozbijania tej partii przez ludzi z zewnątrz, związanych z PPR. Przyznaje też, że nie udało się w pełni naświetlić „metod, środków i stopnia infiltracji środowiska socjalistycznego” przez aparat PPR i bezpieczeństwa publicznego, zwłaszcza w lokalnych, niewielkich środowiskach. Nie zdołał bowiem dotrzeć do materiałów źródłowych przechowywanych obecnie w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Niektóre luki w jakimś stopniu zostały wyeliminowane dzięki materiałom źródłowym odnoszącym się do działalności KC PZPR.

Autor umiejętnie ukazał proces narastającej „marginalizacji” znaczenia tej partii na polskiej scenie politycznej. Zaledwie w ciągu trzech lat ugrupowanie to przeszło drogę od partii współrządzącej do ostatecznego upadku. Początkowo PPS była najsilniejszym koalicyjnym partnerem PPR. Partia ta odegrała też pewną rolę w eliminowaniu opozycyjnego PSL. Lokalni działacze, namawiani do „zwarcia szeregów” z członkami PPR przeciwko partii Mikołajczyka, nie dopuszczali do siebie

myśli, że niebawem i oni staną się celem – nierzadko niewybrednych ataków i krytyki. Gdy zabrakło PSL, wielu socjalistów wierzyło, że umocnią swoją pozycję „drugiej po PPR” siły w regionie. Wydawało się to realne, gdyż partia ta była silnie reprezentowana w pewnych obszarach życia gospodarczego (zwłaszcza w spółdzielczości), ale też w lokalnym aparacie władzy państwowej i samorządowej. Jak podkreśla autor, było to możliwe wówczas, gdy liczyła się jeszcze „fachowość” kandydatów na określone stanowiska.

Szczególnie interesujące są te fragmenty pracy, w których R. Syrwid relacjonuje, nigdy nienależące do wzorcowych, relacje między PPR a PPS. Wyraźne ich pogorszenie nastąpiło np. przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Ukazał brak akceptacji ze strony lokalnych członków PPS dla kolejnych kroków „partii robotniczej”, w rzeczywistości prowadzących do wchłonięcia całego ruchu socjalistycznego. Partia socjalistyczna z racji swojej liczebności, zaplecza i poparcia, nigdy nie była w stanie przebić akcjami propagandowymi dokonań PPR. Podobnie było na innych ziemiach przyłączonych, nie inaczej było na ziemiach dawnych.

W rzeczywistości socjaliści nie byli dla komunistów partnerami, a z czasem wręcz główną przeszkodą w całkowitym uzyskaniu monopolu władzy. PPR nie wahała się przed zastosowaniem wszelkich form nacisku wobec niepokornych członków PPS, zwłaszcza w terenie. Sprzyjało temu dysponowanie aparatem przymusu. To powodowało narastające konflikty między kryptokomunistami a tymi członkami PPS, którzy ciągle wierzyli w możliwość niezależnego bytu partii socjalistycznej. Nie inaczej było ze stopniowym „ujednoczeniem” ruchu młodzieżowego. Autor trafnie zwrócił uwagę, że skuteczne przeprowadzenie „połączenia” ruchu młodzieżowego stanowiło generalną próbę przed przejęciem kontroli nad całym życiem politycznym.

Choć, jak zastrzega autor, nie udało mu się w pełni scharakteryzować pochodzenia i pozycji społecznej członków PPS w Olsztyńskim, można jednak poczynić pewne spostrzeżenia na ten temat. Trzon lokalnych działaczy wyższego szczebla PPS stanowili ludzie napływowi, delegowani tu służbowo przez władze centralne partii. Większość przybyła z grupami operacyjnymi KERM i Ministerstwa Przemysłu. Zazwyczaj nie identyfikowali się z terenem, na którym przyszło im pracować. Byli to ludzie stosunkowo młodzi, nieźle wykształceni, ale też bez większego doświadczenia w pracy partyjnej. Większość spośród szeregowych członków zatrudniona była w miejscowej administracji, wielu było samorządowców oraz ludzi związanych z ruchem spółdzielczym lub rzemiosłem. Liczni zatrudnieni byli na kolei, sporo było pocztowców. Członkowie PPS dominowali też wśród pracowników skarbowości, niemało było zatrudnionych w oświacie.

Werbowanie nowych członków spośród wszystkich warstw i grup społecznych miało z jednej strony zastępować monopolizację życia politycznego przez PPR, a jednocześnie stworzyć z PPS partię o charakterze „ogólnonarodowym”. Nie zawsze udawało się przestrzegać zasady o niekierowaniu się „ilością a jakością” przy pozyskiwaniu członków. Nie ustrzeżono się przed „elementem koniunkturalnym, klasowo i politycznie obojętnym”.

Stopniowy spadek liczby członków PPS był wyrazem niezadowolenia z postępującej podległości wobec PPR. Jednocześnie bez najważniejszych i najaktywniejszych postaci lokalne struktury PPS stawały się niezdolne do obrony przed atakami PPR. Liczba członków PPS na Warmii i Mazurach nigdy nie przekroczyła 12 tys. osób, tj. prawie dwukrotnie mniej niż zarejestrowanych członków PPR w województwie olsztyńskim. Autor wykazał, że szczególnie duża liczba członków PPS w województwie olsztyńskim napłynęła w drugiej połowie 1946 r., głównie spośród ludności przybywającej do wsi i małych miasteczek. Hasło przewodnie partii brzmiało wówczas: „PPS – partią półmilionową”.

W kilku miejscach, przy okazji prezentacji tematu, R. Syrwid przypomniał ówczesne, lokalne uroczystości. Gdy pisał np. o wizycie wiceprezydenta KRN, Stanisława Szwalbego w Olszty-

nie (s. 40), uwypuklał – co zrozumiałe z racji podjętego tematu – jedynie jej aspekty polityczne, marginalizując fakt udziału gościa w samych uroczystościach. Podobnie było, gdy szeroko relacjonował pierwszy zjazd PPS w Olsztynie, kiedy tylko zdawkowo informował, że przy okazji dokonano wówczas odsłonięcia popiersia Stefana Jaracza, co było jakąś formą rozrywki dla zwykłych mieszkańców. Także pisząc np. o Teatrze Młodych, wskazywał na jego propagandową rolę (s. 100). Autor konsekwentnie trzyma się tego schematu, przeróżne zjawiska opisując niemal wyłącznie w kontekście lub na tle „wydarzeń politycznych”, a nie z perspektywy tzw. zwykłych obywateli. Nie komentuje też przyjętego wówczas modelu olsztyńskich uroczystości, czy to dotyczących obchodów pierwszomajowych, czy jakichkolwiek innych: dla ogółu mieszkańców przygotowywano wiec, akademię dla notabli, a wieczorem bankiety i „zabawy ludowe”.

Chociaż we wstępie zaznaczono, że ze względu na „istniejący stan wiedzy” świadomie ograniczone zostały informacje na tematy gospodarcze, polityczne i społeczne, to jednak nie zawsze autor był konsekwentny w tym postanowieniu. Momentami też komfort lektury burzy przeładowanie informacjami. Może należało tego typu materiał poddać surowszej selekcji i wyeliminować np. te fragmenty, które luźno bądź wcale nie odnosiły się do sytuacji na Warmii i Mazurach, nie ukazywały specyfiki tych ziem, ewentualnie dotyczyły kwestii o drugorzędnym znaczeniu dla omawianego zagadnienia (np. ss. 33–36) lub stanowiły tylko tło dla tematu i nie odnosiły się do niego bezpośrednio (np. ss. 79–85)? Może np. należało pominąć szczegółową prezentację „dzielenia” mandatów poselskich między poszczególne partie z Bloku Demokratycznego albo omawianie działalności PSL „Nowe Wyzwolenie” i Stronnictwa Pracy na Warmii i Mazurach (ss. 83–85), zwłaszcza że zostało to już omówione wcześniej – choć rzeczywiście dawno? Fragmenty wybiegające poza temat znalazły się też np. na s. 104 i 105. Tak samo cytaty. Skrócenie niektórych mogłoby wyjść pracy tylko na korzyść (np. s. 42, 85, 86, 133).

Określony charakter podjętej tematyki oraz pewien priorytet realizacji badań spowodował, że praca tylko w minimalnym stopniu odnosi się do zagadnień społecznych. Bardziej jest to relacja na temat zasad i metod funkcjonowania i w ogóle istnienia PPS niż próba zbadania konsekwencji oddziaływania tego ugrupowania na lokalne społeczeństwo. W związku z tym autor niemal całkowicie zrezygnował z korzystania z dokonań badaczy zajmujących się tymi kwestiami, a więc m.in. L. Belzyta, C. Osękowski, A. Saksona czy G. Straucholda. Konsekwencją takiego potraktowania tematu jest np. brak szerszego omówienia pewnych kwestii społecznych wysuwanych przez PPS. Niezbyt wiele jest też informacji na temat stosunku PPS do ludności miejscowego pochodzenia. Wyróżnia się ta, że zainteresowanie partii pozyskaniem przed wyborami głosów ludności autochtonicznej najczęściej wynikało tylko z „pobudek czysto propagandowych”. R. Syrwid przytacza i takie stwierdzenie, że autochtoni stanowili „element utrudniający prowadzenie planowej akcji osiedleńczej” (s. 92).

Wydaje się również, że należało precyzyjniej przedstawić ówczesne sformułowania, znane autorowi z materiałów archiwalnych. Wspominając o budowie Domu Młodzieży w Olsztynie i pisząc, że budowano go „systemem gospodarczym”, wypadało objaśnić, że nie licząc na dotację na ten cel, zamierzano go realizować z własnych funduszy miasta i że oznaczało to prace „oszczędnościowe”, co zazwyczaj ściśle związane było z jakością wykonania. Podobnie pisząc, że „roboty budowlane prowadzono przy udziale młodzieży”, należało dodać, że prowadzono je po prostu za darmo, w ramach czynów społecznych lub praktyk zawodowych. Należało też wyeliminować niefortunne sformułowania, bo np. bardziej poprawnie brzmi określenie „komitety miejskie”, a nie „miasteczkowe” (s. 41). Niejasno też brzmi określenie „komitety zawodowe” (s. 41). O ile już się autor na to zdecydował, to również precyzyjnego potraktowania wymagało określenie zasięgu terytorialnego pojęcia „Mazury” (s. 7).

Lektura książki nasuwa spostrzeżenie, że szeregi olsztyńskie PPS nie były szczególnie liczne, niczym też charakterystycznym się nie wyróżniały. Wśród cech właściwych dla organizacji i działania PPS na Warmii i Mazurach za najistotniejsze uznano: przeciągające się działania wojenne, skomplikowane stosunki ludnościowe, brak zaplecza politycznego i narastające trudności gospodarcze.

Rozważania autora kończy konkluzja, że zarówno rozwój organizacyjny PPS na Warmii i Mazurach, jak i ewolucja ideowa partii następowały w ścisłej zależności od sytuacji społeczno-politycznej w Polsce powojennej. Jak pokazał czas, to komuniści mieli podejmować początkowo większe, a potem wszelkie decyzje. Nie inaczej było na Warmii i Mazurach. Likwidacja PPS była przesądzona, otwarty pozostawał tylko termin realizacji.

Wypada się na zakończenie zgodzić z tezą R. Syrvida, że praca ta powinna stanowić pewien – dodajmy: jakże ważny – krok w dalszych badaniach nad życiem politycznym Warmii i Mazur po 1945 r., zwłaszcza że nadal pozostaje otwarta kwestia „zobiektywizowanej oceny lokalnych uwarunkowań kształtowania się systemu partyjnego w pierwszych latach Polski Ludowej”. Potrzebne są też wnikliwe badania odnoszące się do dalszych losów i postaw członków PPS (ale i PPR) już w strukturach PZPR.

Książka została skonstruowana w pełni fachowo i rzetelnie. Jej niewątpliwym walorem pozostaje niezwykle bogaty aparat naukowy. Sięgnie po nią grono specjalistów i oni się zapewne nie zawiodą. Książka na pewno będzie bardzo pomocna badaczom powojennych dziejów Warmii i Mazur, zajmującym się np. lokalnymi elitami władzy. Praca zasługuje na uwagę i jest godna szerszego polecenia.

Ryszard R. Tomkiewicz

Janusz Bogdan Kozłowski, *Spacer po dawnej Ostródzie*, Dąbrówno 2004, ss. 164, 12 nlb.

Recenzowanie lub omawianie monografii historycznych adresowanych do szerszego grona czytelników nie należy do zwyczajów czasopism historycznych. Jednakże opublikowana ostatnio książka Janusza B. Kozłowskiego *Spacer po dawnej Ostródzie* jest na tyle nietypowa i niezwykła, a przy tym napisana w interesujący sposób, z wielkim znanstwem dziejów Ostródy sprzed około sześćdziesięciu – stu lat, że odejście od wyżej wymienionej zasady jest jak najbardziej usprawiedliwione. Praca J. B. Kozłowskiego jest kolejnym przykładem szerszego procesu, dostrzegalnego w ostatniej dekadzie w Polsce, fascynacji historią regionalną ziem polskich, także tych, które weszły w skład państwa polskiego po 1945 r. Młode pokolenie badaczy, zainteresowanych dziejami swoich „małych ojczyzn” pragnie nakreślić własny, a jednocześnie obiektywny obraz ich historii, uwzględniający również życie i dorobek dawnych pokoleń. Na Ziemiach Północnych i Zachodnich oznacza to dotknięcie problemu roli dawnych mieszkańców tych obszarów, w przeważającej mierze o pochodzeniu niemieckim. Dopiero co minęły czasy, kiedy poruszanie tych tematów było niechętnie akceptowane przez decydentów politycznych sprzed 1989 r. Nowa rzeczywistość polityczna, w tym przewartościowania w stosunkach polsko-niemieckich, stworzyły przestrzeń do różnorodnych inicjatyw wydawniczych i organizacyjnych, których ocena wymaga jeszcze czasu oraz dalszej realizacji wielu potrzebnych przedsięwzięć. Pierwszy okres trwania tego interesującego procesu przynosi obok niewątpliwych sukcesów również szereg niebezpieczeństw w postaci głównie bezkrytycznego powielania poglądów starszej literatury niemieckiej oraz pomijanie lub ograniczanie recenzji wewnętrznych publikowanych prac. Warto podkreślić, że szereg cennych inicjatyw dotyczy ziem lub miast, które mogły dotychczas poszczycić się wspólnie już często mało dostępnymi monografiami i studiami analitycznymi napisanymi jedynie w języku niemieckim, i to najczęściej na przełomie XIX i XX w. Pewne zastrzeżenia